

Człowiek z blizną

Piotr Łapiński

► Kapral Tadeusz Westfal, Poznań-Ławica, jesień 1938 roku

Tak opisał swego dowódcę Jan Płoński „Dąbek” – jeden z pierwszych konspiratorów na terenie powiatu wysokomazowieckiego. O Tadeuszu Westfalu, dowódcy Kedywu i oddziałów partyzanckich Okręgu AK Białystok, jeszcze do niedawna niewiele wiedzeliśmy. Imię, nazwisko, kilka podstawowych faktów oraz zaledwie jedno zdjęcie – tyle tylko można było odnaleźć w pozornie obfitej literaturze przedmiotu. Aurę tajemniczości otaczającą „Karasia” potęgowała jego zagadkowa śmierć w lipcu 1944 roku.

Pilot i partyzant

Tadeusz Westfal urodził się 8 kwietnia 1915 roku w Promnicach koło Poznania, w rodzinie robotnika rolnego. Po śmierci ojca, który poległ latem 1917 roku gdzieś pod Ypres w dalekiej Belgii, i ponownym zamążpójściu matki przeniósł się wraz z rodziną do pobliskiego Bolechowa. Ukończył siedem klas szkoły powszechnej, jednak z powodu złej sytuacji materialnej nie mógł kontynuować nauki. Rozpoczął natomiast pracę w folwarku Szlachęcin, jako robotnik. Jak większość młodzieńców w jego wieku wykazywał zainteresowanie wojskiem. Zdobył Państwową Odznakę Sportową oraz Odzna-

Fot. ze zbiorów Bartosza Kędziory

„We mnie osobiście budził nieufność, ponieważ nikt z nas go nie znał i nic o nim nie wiedział. Nie wiadomo, czy mówił prawdę, opowiadając, że był lotnikiem i poparzył twarz, wyskakując z płonącego samolotu. Nie zdradził nam też nigdy swojego imienia i nazwiska, ani skąd pochodzi. Posługiwał się tylko pseudonimem »Karaś«. Brak zaufania pozostał we mnie do końca jego życia”.

► Samolot liniowy PZL.23A „Karaś”



kę Strzelecką, był zahartowany fizycznie i nawykły do wysiłku.

Po ukończeniu osiemnastego roku życia zgłosił się jako ochotnik do czynnej służby wojskowej. W kwietniu 1934 roku został wcielony do 55. Poznańskiego Pułku Piechoty w Lesznie, którym dowodził płk Stefan Rowecki – późniejszy gen. „Grot” i komendant główny AK. Po przeszkoleniu rekruckim służył w plutonie łączności, następnie ukończył kurs dla kandydatów na podoficerów rezerwy. Wyróżniał się podczas służby i zdecydował się pozostać w wojsku jako podoficer nadterminowy.

W maju 1936 roku, pod wpływem tryumfów święconych przez polskie lotnictwo na arenie międzynarodowej, zgłosił się ochotniczo na kurs pilotażu. Po ukończeniu szybowcowego kursu eliminacyjnego został przydzielony do 3. Pułku Lotniczego w Poznaniu. Zetknął się wówczas z maszyną PZL.23 „Karaś” – lekkim samolotem bombowym i rozpoznawczym rodzimej produkcji. Nowoczesna jak na owe czasy konstrukcja wywarła na Westfału ogromne wrażenie – do tego stopnia, że jej nazwę przyjął później za swój pseudonim konspiracyjny. Dwa lata później, już jako pilot III klasy i podoficer zawodowy, został instruktorem pilotażu w pułkowej Eskadrze Treningowej. W marcu 1939 roku, po rozwiązaniu macierzystej eskadry, otrzymał przydział do 32. Eskadry Liniowej, którą niebawem

podczas mobilizacji przemianowano na eskadrę rozpoznawczą.

W kampanii wrześniowej 1939 roku walczył w szeregach 32. Eskadry Rozpoznawczej, przydzielonej do Armii „Łódź”, znajdującej się na głównym kierunku niemieckiego uderzenia na Łódź i Warszawę. 5 września 1939 roku pilotowany przez niego PZL.23B „Karaś”, startujący w godzinach porannych z lotniska w folwarku Skotniki, został zaatakowany i zestrzelony przez myśliwce niemieckie. Westfał zdołał wówczas przymusowo wylądować płonącym samolotem, odniósł przy tym jednak trwałe poparzenia twarzy i rąk (w walce powietrznej zginął strzelec pokładowy kpr. Józef Nitzke, a ciężko ranny obserwator por. Edward Maliszewski zmarł później w szpitalu). Początkowo trafił do szpitala w Łodzi, a następnie został ewakuowany do Pińska na Polesiu, skąd zbiegł na wieść o sowieckiej agresji 17 września 1939 roku. Przybył wtedy na teren powiatu wysokomazowieckiego, znajdującego się już pod okupacją sowiecką, i osiedlił się we wsi Brzóska-Markowizna. W ten sposób swe dalsze losy związał z Podlasiem.

23 grudnia 1939 roku został zaprzysiężony w szeregach lokalnej organizacji niepodległościowej, która na początku następnego roku podporządkowała się Związkowi Walki Zbrojnej. Najprawdopodobniej był wówczas żołnierzem Batalionów Śmierci Strzelców Kresowych (zwanych także Legionem Podlaskim i Podlaskimi Batalionami Śmierci) – dokumenty śledcze NKWD jeszcze w styczniu 1941 roku informowały o „komendancie

organizacji powiatowej” posługującym się pseudonimem „Tadek”, który miał być „byłym polskim lotnikiem”. Faktycznie w strukturach konspiracyjnych Westfał początkowo pełnił funkcję komendanta placówki, a następnie komendanta rejonu obejmującego południową część powiatu wysokomazowieckiego (placówki: Łapy, Poświętne, Piekuty, Szepietowo, Klukowo, Czyżew i część gminy Wysokie Mazowieckie łącznie z miastem).

W grudniu 1940 roku Westfał objął stanowisko oficera informacyjno-wywiadowczego Obwodu ZWZ-AK Wysokie Mazowieckie, który od ostatnich dni czerwca 1941 roku znajdował się już pod okupacją niemiecką. W końcu 1943 roku krótko pełnił funkcję referenta organizacyjno-personalnego Obwodu AK Wysokie Mazowieckie, następnie kolejno sprawował stanowiska: p.o. I zastępcy komendanta obwodu oraz p.o. komendanta obwodu. W marcu 1944 roku został mianowany dowódcą Kedywu i oddziałów partyzanckich Okręgu AK Białystok. Jednocześnie w maju 1944 roku objął funkcję referenta Kedywu Inspektoratu Podlaskiego AK, a tym samym dowódcy oddziału partyzanckiego o kryptonimie „Warta”. Mimo że posługiwał się wówczas pseudonimami „Miś” oraz „Ostroga”, powszechnie znany był jako „Karaś”.

Kłopotliwe bliźny

„Karaś” był jednym z pierwszych organizatorów polskiego podziemia niepodległościowego w powiecie wysokomazowieckim. Pozyskał i zaprzysięgł ▶



w szeregi ZWZ-AK wielu żołnierzy podziemia, m.in. pchor. Kazimierza Kamińskiego „Gryfa” – późniejszego kpt. „Huzara”, słynnego dowódcę oddziału samoobrony Obwodu AKO-WiN Wysokie Mazowieckie oraz VI Brygady Wileńskiej AK. W kwietniu 1943 roku „za wyróżniającą się służbę żołnierską w szeregach wojska w konspiracji” Westfal został odznaczony Krzyżem Walecznych, a w styczniu 1944 roku awansowano go do stopnia podporucznika.

Ślady po oparzeniach z września 1939 roku w znacznym stopniu zaważyły na działalności konspiracyjnej „Karasia”. Fałszywe dokumenty, którymi się posługiwał (m.in. na nazwisko Tadeusz Brzozowski), mogły wprawdzie zmienić jego tożsamość, nie były jednak w stanie ukryć wizerunku. Blizny pokrywające twarz i ręce Westfala sprawiały, że łatwo było go zapamiętać i zidentyfikować, co wymagało szczególnej ostrożności w pracy podziemnej. Poza tym budziły zainteresowanie – o ich pochodzenie pytali Westfala Niemcy. Przekonywał ich wówczas, że poparzenia to skutek wybuchu zbiornika... w trakcie pędzenia bimbrowa. Produkcją alkoholu zajmowało się w czasie okupacji wiele osób, więc tłumaczenie było wiarygodne. Jesienią 1943 roku został jednak zdekonspirowany i zaczął się ukrywać, a władze okupacyjne rozesłały za nim listy gończe.

Za pomoc w jego ujęciu wyznaczono wysoką nagrodę pieniężną. Jak wskazują zachowane analogiczne obwieszczenia, najprawdopodobniej była to kwota 5 tys. *Reichsmark*.

Pomimo trwałego oszpececia „Karaś” próbował ułożyć sobie życie osobiste. Kiedy osiedlił się w Brzósłkach-Markowicznie, poznał tam córkę gospodarzy – Mariannę Brzoskę. Najprawdopodobniej na początku 1943 roku wzięli ślub, którego potajemnie udzielił ksiądz z pobliskiej

parafii w Kuleszach Kościelnych. Marysia, bo tak była powszechnie nazywana, również rozpoczęła działalność w konspiracji – została łączniczką „Karasia”. Młodym małżonkom nie było dane jednak cieszyć się szczęściem. Na początku września 1943 roku Marysię zatrzymała żandarmeria i niebawem rozstrzelała dziewczynę. Pośmiertnie odznaczono ją Krzyżem Walecznych. Zachowany wniosek odznaczeniowy zawiera krótkie, lecz wstrząsające w swej wymowie uza-



► Podporucznik Tadeusz Westfal „Karaś”, stoi trzeci z lewej, w otoczeniu żołnierzy Kedywu Okręgu AK Białystok; powiat wysokomazowiecki, jesień 1943 – wiosna 1944 roku

sadnienie: „Ideowy żołnierz Wolności. Pracowała z narażeniem życia. W dniu 4 września aresztowana, po trzydniowych badaniach i strasznych katuszach w dniu 7 września rozstrzelana wraz z rodziną. W czasie badań nie załamała się – była w szóstym miesiącu ciąży”.

Wiosną 1943 roku dowództwo AK znacząco rozszerzyło dotychczasowe kompetencje „Karasia”. Westfalowi podporządkowano komórkę likwidacyjną, której zadania przejął niebawem

Kedyw – nowo utworzony pion walki bieżącej AK. Kedyw wysokomazowiecki prowadził ożywioną działalność zbrojną. Akcje likwidacyjne wymierzone były przede wszystkim we współpracowników niemieckich sił policyjnych. Eliminowano również dawnych współpracowników okupacyjnych władz sowieckich z lat 1939–1941 oraz byłych żołnierzy Armii Czerwonej (tzw. okrużeńców) i funkcjonariuszy sowieckich przybyłych z ZSRS (tzw. wostoczniaków), trudniących się zarówno komunistyczną agitacją, jak i pospolitym rabunkiem. Likwidowano także członków komunistycznych band rabunkowych (tzw. turystów) oraz miejscowych przestępców. Według niepełnych danych, od stycznia 1943 do czerwca 1944 roku wysokomazowiecki Kedyw zlikwidował co najmniej 220–240 osób, co w skali całego Okręgu AK Białystok było najwyższą liczbą wykonanych wyroków śmierci. Dziełem Kedywu były także akcje zbrojne wymierzone w niemieckie siły policyjne. Polegały przeważnie na likwidowaniu wyjątkowo szkodliwych funkcjonariuszy policji pomocniczej (*Schutzmannschaft*), tzw. szucmanów – ochotników rekrutowanych spośród miejscowej ludności. Żołnierze „Karasia” rozbijali też szczególnie uciążliwe posterunki żandarmerii, atakowali napotkane patrole i organizowali zasadzki na szlakach komunikacyjnych.

Do najpoważniejszego starcia doszło 11 lipca 1943 roku w kolonii Krasowo-Wółka w pobliżu wsi Krasowo-Częstki (według dokumentów AK była to kolonia Kalnik), gdzie zaskoczony na kwaterze oddział Kedywu starł się z żandarmerią. Partyzanci zbyt późno dostrzegli zbliżające się furmanki z żandarmami, co sprawiło, że nie mogli wycofać się niepostrzeżenie

do lasu. Dlatego przygotowali zasadzkę, w której zastrzelili trzech Niemców (bez strat własnych). Wkrótce jednak na miejscu pojawiło się zaalarmowane przez ocalałych żandarmerii *Jagdkommando*, czyli specjalny oddział wojskowy do zwalczania partyzantki, z Wysokiego Mazowieckiego. Akowcy przywitani pościgiem ogniem erkaemów i granatami. W zażartym boju zginęło trzech partyzantów i kolejnych pięciu niemieckich żołnierzy. Z kolei 25 maja 1944 roku w zasadzce zorganizowanej na szosie Białystok–Łomża w rejonie Radul został zabity zastępca komendanta żandarmerii z Tykocina, Philipp Schweiger, a także miejscowy komisarz gminy. Podobnych akcji było więcej – Białostoczczyzna w oczach władz okupacyjnych była wówczas terenem szczególnie niespokojnym. Już od czerwca 1943 roku uznano ją za *Bandenkampfgebiet*, czyli „obszar walk z bandami”, i w związku z tym poddano specjalnemu traktowaniu. Wiązało się to ze wzrostem terroru, pacyfikacjami i stosowaniem przez okupanta odpowiedzialności zbiorowej. Akcje Kedywu sprawiły jednak, że niemieccy żandarmi z lokalnych posterunków odczuwali respekt przed miejscowym podziemiem.

Kto zabił „Karasia”?

W miarę zbliżania się ze wschodu Armii Czerwonej na terenie Okręgu AK Białystok pojawiało się coraz więcej sowieckich dywersantów oraz komunistycznych partyzantów. Grupy desantowe próbowały wprawdzie nawiązywać kontakty z miejscowymi strukturami konspiracyjnymi, równocześnie jednak skrupulatnie zbierały informacje zarów-

no o okupacyjnych siłach niemieckich, jak i o polskim podziemiu. Coraz częściej dochodziło wówczas do starć oddziałów AK z nieznanymi uzbrojonymi grupami.

8 lipca 1944 roku Tadeusz Westfal otrzymał informację, że w lesie nieopodal wsi Brzozowo-Korabie biwakują dwóch podejrzanych osobników. Poderwał część oddziału i sam objął dowództwo nad grupą likwidacyjną. Intruzi nie dali się jednak zaskoczyć. Zbliżając się do skraju lasu, partyzanci dostrzegli nagle erkaemistę, który bez chwili wahania otworzył do nich ogień. Jan Michałowski „Zapałka” zginął na miejscu, natomiast „Karasia” padł ciężko ranny. Po wymianie ognia jeden z napastników zdołał zbiec, drugi jednak wpadł w ręce partyzantów. Według przekazów uczestników wydarzeń, mundur i broń miał niemieckie, ale posługiwał się językiem ukraińskim. Nie zdradził jednak, kim był i dokąd zmierzał. Westfal skończył na rękach kolegów i został pogrzebany w pobliżu miejsca starcia.

Początkowo sprawcy śmierci „Karasia” konsekwentnie określani byli jako własowcy, czyli obywatele ZSRS służący ochotniczo w armii niemieckiej. Po przemianach ustrojowych z lat 1989–1990 zaczęto wskazywać na sowieckich spadochroniarzy z grupy dywersyjno-rozpoznawczej. Jak było naprawdę? Jeszcze w szeregach konspiracji było w tej sprawie prowadzone dochodzenie przez kolejnych szefów wywiadu Obwodu AK-AKO-WiN Wysokie Mazowieckie. Również w latach siedemdziesiątych środowisko kombatantów starało się rozwikłać



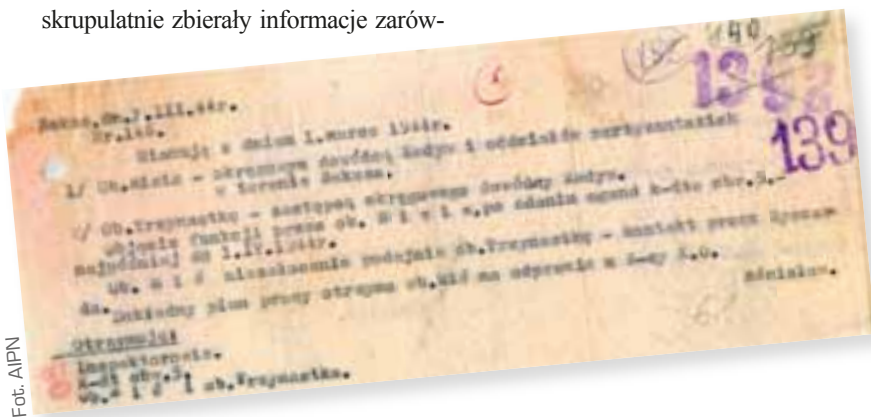
Fot. ze zbiorów Piotra Łapińskiego

► Nagrobek na mogile ppor. Tadeusza Westfala „Karasia”; Poświętne, lipiec 2011 roku

sprawę śmierci „Karasia”. Według dostępnych przekazów, odrzucono wówczas wersję o przypadkowej śmierci, a jako przyczynę wskazano „zdradę połączoną z zemstą” miał to być jakoby rewanz ze strony krewnych osób zlikwidowanych uprzednio przez Kedyw, którzy wprowadzili Westfala w zasadzkę). Na obecnym etapie badań trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, kim byli napastnicy.

Zwłoki „Karasia” zostały przeniesione na cmentarz parafialny w Poświętnem. Lata powojenne nie sprzyjały jednak pielęgnowaniu pamięci o poległych żołnierzach AK, szczególnie na Białostoczczyźnie, gdzie opór stawiany przez podziemie trwał wyjątkowo długo. Dopiero w 1976 roku staraniem towarzyszy broni został ufundowany nagrobek z prawdziwego zdarzenia. W latach sześćdziesiątych Tadeusz Westfal został pośmiertnie odznaczony przez płk. Władysława Liniarskiego „Mścisława”, byłego komendanta Okręgu AK Białystok, Orderem Virtuti Militari V klasy. 🇂🇵

Piotr Łapiński – historyk, pracownik OBEP IPN w Białymstoku



Fot. AIPN

► Nominacja ppor. Tadeusza Westfala na dowódcę Kedywu i oddziałów partyzanckich Okręgu AK Białystok, 1 marca 1944 roku